

Cała Partia uczestniczyć będzie w kampanii wyborczej do Sejmu i rad narodowych

Dalszy ciąg przemówienia Władysława Gomułki na Konferencji PZPR w Katowicach

W roku 1968 wypłaty z tytułu rent wyniosły 25,3 mld. zł i były wyższe o 21,8 proc. niż w roku 1967. Przeciętna renta wzrosła o 12 proc. Wypłaty z tytułu rent będą szybko zwiększać się również w latach 1969—1970 zarówno wskutek dalszej podwyżki rent wynikającej z przyjętego przez nas systemu, jak i szybkiego, zwiększania się liczby rencistów. W ciągu 10 miesięcy (styczeń—październik) ub. roku przyniósł ok. 203 tys. nowych rent, a na początku listopada ub. r. czekało na załatwienie ok. 25 tys. wniosków.

Wysoki wzrost dochodów ludności przekraczający założenia NPG na rok 1968 o ponad 11 mld. zł zrodził pewne napięcie w sytuacji rynkowej. Wzrost sprzedaży w handlu detalicznym był wysoki, największy w okresie ostatnich 4 lat i wyniósł w roku ubiegłym 8,6 proc. Zrównoważenie wzrostu siły nabywczej ludności od powiedniami dostawami artykułów rynkowych i rozwojem usług należy do najważniejszych zadań również w roku bieżącym.

Podkreśliłem poprzednio wielką doniosłość przyspieszenia tempa rozwoju produkcji w grupie „B” dzięki czemu mogliśmy zwiększyć dostawy towarów rynkowych, aby pokryć rosnącą siłę nabywczą ludności. Problemy, o których mowa, są złożone i naszemu działaniu musi zawsze towarzyszyć troska o rynek, o właściwe zaspokojenie potrzeb ludności. Na rok 1969 planuje się wzrost globalnego funduszu płac w gospodarce utożsamiając go z 18 mld. zł, ale wielkość ta znów może być przekroczona. Trzeba zatem temu strumieniowi pieniędzy od powiedzieć takim strumieniem towarów, aby zachowana była równowaga rynkowa.

Wzrost obrotów handlu zagranicznego

Przejdźmy do drugiego niezmienne ważnego działu — handlu zagranicznego. Tutaj obroty w 1968 r. wzrosły wysoko, bo o 10,7 proc. w stosunku do poziomu 1967 r. Eksport nasz zwiększył się o 13,2 proc., osiągając wartość 11.441 mln. zł dewizowych. Natomiast wzrost importu ograniczył się w ubiegłym roku do 8,3 proc., a jego wartość wyniosła 11.461 mln zł dewizowych. Proporcje te układają się inaczej, jeśli chodzi o kraje socjalistyczne i kapitalistyczne. Otóż eksport do krajów socjalistycznych wzrósł w roku ubiegłym o 16,6 proc., podczas gdy import z tych krajów do nas — tylko o 6,1 proc. Ograniczenie importu z krajów socjalistycznych podyktowane było koniecznością, spłatą salda obrotów towarowych z tymi krajami w wysokości ponad pół miliarda złotych dewizowych z roku 1967. Na koniec roku 1968 saldo to stało się dla nas dodatnie.

Zgoda inaczej przedstawia się sytuacja w obrotach handlowych ze światem kapitalistycznym.

W roku ubiegłym eksport nasz do krajów kapitalistycznych wzrósł tylko o 7,2 proc., osiągając wartość 3.926 mln zł dew., natomiast import z tych krajów wzrósł o 12,6 proc. i przedstawiał wartość 4.087 mln zł dew., tj. przewyższył wartość eksportu o 161 mln zł dew. Fakt ten jest niepomysłny, nawet uwzględniając dodatnie dla nas saldo w obrotach usługowych z krajami kapitalistycznymi. Oznacza to bowiem wzrost zadłużenia, głównie w kredytach średnio terminowych wobec tych krajów.

Szczególnie niekorzystnie przedstawiają się dla nas wskaźniki w obrotach towarowych maszynami i urządzeniami. W roku ubiegłym przy ogólnym wzroście eksportu maszyn i urządzeń o 16,1 proc., eksport maszyn i urządzeń do

krajów kapitalistycznych wzrósł zaledwie o 4,7 proc., osiągając niską wartość 445 mln złotych dew. Natomiast import maszyn i urządzeń z krajów kapitalistycznych wzrósł aż o 18,3 proc., przedstawiając wartość 1.050 mln zł dew. Wysoki wzrost importu maszyn i urządzeń z krajów kapitalistycznych przy jednoczesnym niewielkim powiększeniu się naszego eksportu maszyn i urządzeń do krajów kapitalistycznych — pogorszył znacznie ujemne już saldo obrotów w tej grupie towarów, mianowicie z 463 mln zł dew. w r. 1967 do 605 mln zł dew. w roku ubiegłym.

Struktura naszego eksportu ogółem uległa pewnej poprawie. Udział maszyn i urządzeń w ogólnej wartości eksportu podniósł się z 36,2 proc. w roku 1967 do 37,2 proc. w roku ubiegłym, a udział przemysłowych artykułów konsumpcyjnych wzrósł odpowiednio z 15,4 proc. do 16 proc. Wyroby wysoko przetworzone stanowiły więc 53,2 proc. wartości ubiegłorocznego eksportu w tym do krajów socjalistycznych ok. 70 proc. Spadł natomiast z 15,8 proc. do 14,3 proc. udział eksportu artykułów rolnospożywczych, wprawdzie w naszych warunkach niezbędnego, ale najmniej opłacalnego. Udział paliw, surowców i materiałów prawie nie uległ zmianie w stosunku do r. 1967, wynosząc w r. ub. 32,5 proc. W tej grupie towarów eksport węgla osiągnął poziom najwyższy od r. 1955, mianowicie 26 mln ton. Zadania na przyszłe lata są jeszcze większe. Również nasz eksport siarki wyniósł prawie 950 tys. ton i ma dalsze tendencje wzrostu.

Struktura importu w zasadzie nie zmienia się. Najpoważniejszą pozycją w imporcie są paliwa, surowce i materiały. W ub. r. stanowiły one 46,6 proc. wartości całego importu.

Najlżejszą stroną naszego handlu zagranicznego w r. ub. było niewykonanie zadań eksportu do krajów kapitalistycznych przy jednoczesnym przekroczeniu planu importu z tego obszaru. Ta okoliczność, łącznie z pogorszeniem opłacalności eksportu artykułów rolnospożywczych do krajów kapitalistycznych wskutek spadku cen oraz wzrostem barier zaporowych na skutek różnych posunięć protekcyjnych i celnych ze strony krajów Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej, potęgować musi coraz bardziej trudności w naszych obrotach handlowych z krajami kapitalistycznymi.

Jak wynika z tej krótkiej informacji o stanie naszej gospodarki w roku ubiegłym, zadania postawione w NPG na rok bieżący nie będą łatwe do wykonania, tym bardziej, że do wymienionych już napięć dochodzą jeszcze trudności w zrównoważeniu z zapotrzebowaniem możliwości produkcyjnych w zakresie kooperacji, zwłaszcza w przemyśle maszynowym, a także w zrównoważeniu zapotrzebowania i zdolności przewozowych w transporcie.

W tej sytuacji gospodarka nasza, jej kadry kierownicze na czele z kadrą partyjną muszą dołożyć maksimum wysiłków, aby lepiej wykorzystać intensywne czynniki produkcji, istniejący potencjał produkcyjny i gospodarczy. Czołową rolę odgrywa tu sprawa organizacji pracy. Przewodnią linię naszej działalności gospodarczej wytyczył V Zjazd. Jedną z podstawowych wytycznych zaleconych przez Zjazd do przekuwania w praktykę działania jest zasada koncentracji sił i środków na wybranych odcinkach frontu gospodarczego. Zasady koncentracji przestrzegając będziemy zgodnie ze wskazaniami Zjazdu we wszystkich dziedzinach naszej działalności gospodarczej. Dotyczy to przecież nie tylko — choć przede wszystkim — inwestycji, ale również dziedzin zarządzania zakładami i usprawniania gospodarki. Z danych o stanie inwestycji w

ub. r. wynika, że front inwestycyjny trzeba będzie zawęzić, przy równoczesnym utrzymaniu zakładanego tempa wzrostu nakładów. W przyszłym planie pięcioletnim będziemy więc musieli przyjąć i szeroko stosować zasadę koncentracji nakładów inwestycyjnych.

Trzeba skrócić cykl inwestycyjny

Odpowiedzialność za szerokie rozciągnięcie frontu działalności inwestycyjnej ponoszą władze centralne, komisja planowania, resorty. Byłoby jednak całkowicie fałszywe, gdybyśmy winę za to chcieli im tylko przypisać. Odpowiedzialność za rozszerzenie frontu inwestycyjnego ponad miarę ponoszą również władze terenowe, władze administracji państwowej i gospodarczej, jak również nasze instancje partyjne. Wszędzie bowiem spotykamy się z zadaniami zwiększenia nakładów, rozszerzenia frontu robót. Staje więc, przed nami niezmiernie trudne zadanie do wykonania: dokonać zasadniczego zwrotu, spowodować psychiczne przestawienie się ludzi. Jest to konieczne, gdyż bez koncentracji robót niemożliwa jest rytmiczność pracy przedsiębiorstw budowlano-montażowych, niemożliwe jest skrócenie cyklu inwestycyjnych — stanowiące jedno z najważniejszych zadań. Bez koncentracji środków trudno również zlikwidować przekraczanie nakładów, podnoszących koszty inwestycji.

Trzeba zatem znaleźć nowe instrumenty regulowania, frontu inwestycyjnego. I tego właśnie powinniśmy dokonać na Plenum KC, które zresztą nie po raz pierwszy będzie omawiać to ważne zagadnienie.

Musimy pójść do problemu tego po nowemu, bo stare metody działania zmierzające go do usprawnienia procesu inwestycji nie przynoszą pożądanego efektów. Dowodzi tego praktyka.

Z tej trybuny słyszeliśmy wiele krytycznych uwag odnośnie działalności inwestycyjnej. Mówiono na przykład o tym, że niewłaściwa jest instrukcja komisji planowania o badaniach efektywności inwestycji. Łatwo winić komisję planowania, bo ona to przecież instrukcję wydała. Wydaje się jednak, że właściwie kto inny jest powołany do opracowania takiego dokumentu w wypadku — o którym mowa — sam resort górnictwa. Nie ma uniwersalnych recept; sprawą resortu jest przygotowanie prawidłowej instrukcji. Drugi problem, który był poddany krytyce — to kwestia skuteczniejszych bodźców materialnych. I tu znowu formułuje się pretensje pod adresem władz centralnych. A zapytajmy, czy istnieje jakikolwiek zakaz, mówiący o tym, że Ministerstwo Górnictwa i Energetyki czy inny resort, nie może opracować bardziej skutecznego systemu premiowania za prace projektowe — takiego, który preferowałby najlepsze rozwiązania? Takiego zakazu nie ma. Należy więc szukać nowych rozwiązań. Można to robić różnie: choćby w drodze eksperymentu. Jeśli się sprawdzi — przyjmijmy to rozwiązanie. Znowu jednak nie należy sądzić, że można znaleźć jedno uniwersalne rozwiązanie, które będzie najlepsze dla wszystkich, dla całego kraju.

Jeśli mówimy, że potrzebny jest zwrot na froncie inwestycyjnym, to mówimy o zwrocie jakościowym. Jak już mówiłem — najważniejszym zadaniem, które wynika z zasady koncentracji, jest skrócenie cyklu budowy nowych obiektów. Wszędzie, gdzie cykl przekracza planowy termin oznacza to zamrożenie kapitału. Ale szczególnie wysokie straty powstają, jeżeli wydłuża się cykl inwestycyjny zakładu produkcyjnego, co należy raczej do reguły, niż do wyjątku. Już na etapie projektowania traci się dużo, cennego czasu i trzeba

będzie poszukiwać sposobów, aby skrócić czas projektowania. Trzeba jak najszybciej dokończyć opracowanie i zacząć wdrażać w praktykę skrócone cykle budowy obiektów produkcyjnych. Trzeba poczynić wszystkie niezbędne kroki, aby skrócić okres dochodzenia obiektu do projektowej zdolności produkcyjnej. Przy dzisiejszym rozwoju techniki sytuacja wygląda tak, że wydłużanie cyklu inwestycyjnego poczynając od projektowania, a kończąc na osiągnięciu pełnej zdolności produkcyjnej powoduje, iż nowo zbudowany zakład nie jest zakładem nowoczesnym i jego urządzenia i wytwarzane towary stają się już przestarzałe.

Mówiono tu o systemie bodźców. Przypuśćmy, że jakiś zakład przetwórczy u nas ma 2-letni cykl budowy, ale budo- wa takiego zakładu przy dobrej organizacji trwa za granicą półtora roku. W takiej sytuacji trzeba przeprowadzić analizę czy przy skoncentrowaniu ludzi i sił nie da się skrócić cyklu, a zysk powstały z tego tytułu przeznaczyć na uruchomienie silniejszych bodźców. Trzeba szukać rozwiązań, które zachęcałyby załogi do skracania cyklu budowy, były sprawiedliwe i jedno- cześnie powodowały koncentrację prac. Chodzi o to, aby właśnie przez koncentrację doprowadzić do zasadniczej redukcji ilości rozpoczynanych jednocześnie budów. Nie ulega wątpliwości, że koncentracja przyniesie największe efekty i skróci wydatnie okres budowy w warunkach dwumianowej pracy podstawowe go sprzętu mechanicznego przedsiębiorstw budowlano-montażowych. Zredukowanie liczby budów nie jest rzeczą, której można dokonać z dnia na jutro, potrzeba na to określonego czasu, ale jest to operacja niezbędna, bez której nie można usprawnić procesu inwestycyjnego. Redukcję liczby budów rozpocząć należy już w roku bieżącym i kontynuować w latach następnych. Ilość nowo rozpoczynanych inwestycji musi być ograniczona do minimum.

Nie można też zapominać o konieczności stworzenia odpowiedniej rezerwy materiałowej. Plany inwestycyjne w przekroju krajowym i wojewódzkim nie mogą być wyższe niż możliwości wykonawczych przedsiębiorstw budowlano-montażowych. Z reguły zaś występuje zjawisko odwrotne — zdolności przerobowe są mniejsze niż zadania inwestycyjne. Tak planować nie można. Nie można też tak prowadzić procesu inwestycyjnego, by ustawicznie brakowało cementu, materiałów budowlanych, sprzętu. To dezorganizuje front pracy. Koncentracja inwestycji wymaga opracowania nowego systemu uruchamiania środków inwestycyjnych. Można przyjąć zasadę, że przynajmniej resortowi, zjednoczeniu, czy województwu środki inwestycyjne będą uruchamiane dopiero wówczas, kiedy poprzednio rozpoczęte przez tych inwestorów i na danym terenie inwestycje zostaną już w określonym odstęku oddane do użytku. W tej sytuacji określona ilość środków będzie w rezerwie. Nowe inwestycje byłby rozpoczynane dopiero po zakończeniu wyznaczonych wartościowo części inwestycji kontynuowanych.

Inwestowanie — to główna droga rozwoju gospodarki, podniesienia jej poziomu i nowoczesności. Ale musi to być inwestowanie prowadzone racjonalnie, mądrze, na skoncentrowanym froncie.

Narodowy Plan Gospodarczy na lata 1971-75

Obecnie jesteśmy u progu nowej 5-latki. Wprowadzamy do niej jeszcze dwa lata, ale plan pięcioletni trzeba opracowywać właśnie w ciągu tych dwóch lat. Myślę, że ten kto by sądził, że mamy za tem dosyć czasu na opracowanie NPG na lata 1971-75. Faktycznie już jesteśmy opóź-

nieni. Obecnie bowiem nikt nie może jeszcze konkretnie odpowiedzieć, jakie obiekty, przede wszystkim produkcyjne, rozpoczniemy budować w r. 1971, nie mówiąc już o latach następnych. A przecież już dzisiaj dla wielu z tych obiektów należałoby podjąć prace projektowe, dokumentacyjne. Nie wiadomo bowiem, czy to, co w tym zakresie opracowują obecnie lub mają zamierzać opracować w najbliższym czasie biura projektowe i konstrukcyjne okaże się przydatne do przyszłej pięcioletki i w jakiej mierze. Nie mamy przecież dotychczas bardziej szczegółowych opracowań odnośnie kierunków rozwoju poszczególnych branż, ich rekonstrukcji, specjalizacji produkcji, tworzenia kombinatów, itp. Sprawy te należy jak najszybciej opracować i to nie w jednym wariantcie, lecz w dwóch, trzech, jeśli NPG na przyszłą pięcioletkę ma być możliwie jak najlepiej opracowany.

Kto ma rozwiązać te problemy, kto ponosi odpowiedzialność za prawidłowe i zgodne z potrzebami naszej gospodarki opracowanie planu? Powiada się: komisja planowania. Jeżeli tylko na komisję planowania złożymy odpowiedzialność za opracowanie planu 5-letniego, który ma na celu zintensyfikować produkcję, wprowadzić naszą gospodarkę na nowy, wyższy etap rozwoju — to choćby zgromadzić w komisji planowania samych najlepszych specjalistów, nie będą oni w stanie tego dokonać. Nikt nie może bowiem ogarnąć całej produkcji, całej gospodarki, poznać możliwości rozwoju wszystkich przedsiębiorstw. Zadanie to mogą wykonać właściwie ludzie, pracujący bezpośrednio w resortach, zjednoczeniach, a przede wszystkim w przedsiębiorstwach produkcyjnych. Musimy jak najszybciej uruchomić w każdej gałęzi przemysłu, na wszystkich szczeblach jego struktury organizacyjnej — wiele inicjatyw w tym kierunku, a wówczas powstanie dobry projekt planu 5-letniego.

Nieraz stawialiśmy sprawę planów alternatywnych, mówiliśmy wielokrotnie o potrzebie wariantowych opracowań planu, które dawałyby możliwość wyboru rozwiązań najbardziej ekonomicznych i optymalnych. Opracowania takie mogą być sporządzone tylko na niższych szczeblach administracji gospodarczej tj. przez przedsiębiorstwa, zjednoczenia, a niekiedy — na wojewódzkim i powiatowym poziomie administracji państwowej. W naszej dotychczasowej praktyce gospodarczej nie mieliśmy alternatywnego planu 5-letniego, chyba dlatego, że brak było metody takiego opracowania. Trzeba ją więc stworzyć. Bez alternatywnych opracowań trudno jest ustosunkować się do wielu podnoszonych w dyskusji postulatów inwestycyjnych, jak np. przyszłość chorzowskich „Azotów”. Być może, że postulowana rekonstrukcja „Azotów” będzie rozwiązaniem najsłuszniejszym. Trzeba mieć jednak możliwość porównania efektów, takiego zamierzenia z wynikami, jakie osiągają i mogą uzyskiwać dzięki rozbudowie inne zakłady.

W ciągu najbliższych dwóch lat musimy skoncentrować nasze siły na wykonaniu zadań, wynikających z bieżącej 5-latki, z planu na lata 1969-70. Jednocześnie musimy przygotować nowy plan 5-letni oraz przygotować się do realizacji tego planu. Aktyw gospodarczy, biura projektowe, pracownicy nauki muszą skoncentrować swe wysiłki na alternatywnym opracowaniu rozwoju gospodarki w następnym 5-leciu. Pomoże to w trafnym podjęciu decyzji w odpowiednim czasie.

Jeśli chodzi o generalny kierunek rozwoju przemysłu, zwłaszcza maszynowego — to został on wytyczony. Przede wszystkim trzeba zrekonstruować istniejące zakłady. Ale tu

też musi obowiązywać zasada koncentracji wysiłków. Nie-możliwe jest objęcie rekonstrukcją wszystkich — branż jednocześnie. Wybór najważniejszych kierunków — to zadanie zarówno władz centralnych, jak i terenowych.

Do podjęcia prac nad przygotowaniem NPG na lata 1971-1975 w myśl zasad, o których mówiłem, jest rzeczą konieczną podjęcie decyzji przez władze centralne w sprawie podziału środków inwestycyjnych między resorty, zjednoczenia i województwa. Muszą one wiedzieć, jakim sumami inwestycyjnymi dysponować będą w nadchodzącym pięcioletniu, aby już obecnie mogli one podjąć racjonalne prace przygotowawcze, ustalić jakie przedsiębiorstwa powinny podjąć się opracowania planów rozwojowych, na których bazie zjednoczenia i resorty powinny opracować alternatywne projekty swoich planów na lata 1971-1975. Władze centralne, muszą pozostawić do swej dyspozycji rezerwę inwestycyjną, która zwłaszcza na obecnym etapie podziału środków inwestycyjnych powinna być dosyć pokaźna. Rezerwa powinna być stworzona w postaci materiałów, tj. na drodze rezerw produkcji przemysłu. Rezerwa będzie stopniowo uruchamiana w okresie przyszłej pięcioletki na inwestycje, które trudno obecnie określić m.in. również na inwestycje niezbędne dla rozszerzenia specjalizacji i kooperacji produkcji między krajami Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej.

Pracy wszystkich organizacji partyjnych na froncie gospodarczym powinna towarzyszyć stała działalność polityczna i ideologiczna.

Stoimy obecnie u progu wielkiej kampanii politycznej — kampanii wyborczej do Sejmu i rad narodowych. Będzie w niej uczestniczyć cała partia. W kampanii tej przewodzić wam będzie szczegółowy program działania katowickiej organizacji. Jest rzeczą bardzo ważną, aby każda organizacja partyjna w swej praktycznej działalności wcielała w życie i tę część programu, która dotyczy problematyki ideologiczno-politycznej. Praca ideologiczno-polityczna ułatwia mobilizację mas do wykonania zadań gospodarczych. Dzięki niej szerokie masowe rozumieją do czego dąży partia. Wielką rolę w tej dziedzinie spełniają POP i samorząd robotniczy. Partia sprawuje swą kierowniczą rolę również poprzez podstawowe organizacje partyjne, które powinny także kontrolować prawidłowość działania administracji. W czasie konferencji podawano znamienne przykłady skuteczności takiej własnej kontroli.

Przed V Zjazdem Partii i na samym Zjeździe przeprowadziliśmy wielką pracę ideologiczno-polityczną, którą należy obecnie kontynuować.

Kierunki naszego działania wskazał V Zjazd, wytyczyłście je szczegółowo na dzisiejszej konferencji. Wskazania partii będą nadal precyzowane na plenarnych posiedzeniach KC i w myśl tych wskazań prowadzona będzie nasza działalność. Będzie ją prowadzić również wasza wojewódzka oraz powiatowa i podstawowa organizacja. Będziemy walczyć o realizację naszego programu, powinniśmy uczynić ten program własnością całej partii, a przez partię własnością całej klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy. Wówczas o wiele łatwiej przyjdzie nam pokonywać te trudności, które wystają przed naszą dynamiczną gospodarką.

Pozwólcie Towarzysze, że złożę wam jak najlepsze życzenia sukcesów w Waszej pracy nad realizacją uchwały V Zjazdu i wyrażę przekonanie, że katowicka wojewódzka organizacja partyjna zajmować będzie nadal czołowe miejsce w szeregach naszej partii.

Szkoły przyszłości - ale jakie?

W związku z konkursem pod hasłem „Poznań 1985” ogłoszonym przez „GŁOS WIELKOPOLSKI” i PREZYDIUM RADY NARODOWEJ POZNANIA ukazał się 10 stycznia br. artykuł informacyjny pt. „Szkołnictwo na miarę epoki”. Jak wynika z tej publikacji, wstępne założenia społeczno-gospodarczego rozwoju Poznania zakładają m. in. wzrost liczby uczniów w szkołach podstawowych z 59,2 tys. w 1965 r. do 68,6 za lat szesnastu. Projektuje się zatem dla tej zwiększonej liczby uczniów wybudowanie co najmniej 20 budynków szkolnych, każdy po 18 izb lekcyjnych.

Do tej pory powstało w Poznaniu kilkadziesiąt nowych szkół podstawowych. Dzięki temu znacznie poprawiły się warunki nauczania. W przeważającej większości szkół zlikwidowano trzymianową naukę, w niektórych odbywa się ona obecnie tylko na półtoręznanie. Osiągnięcia te są niezaprzeczone. Zmieniło się też wyposażenie szkół.

Jeśli jednak w ciągu najbliższych kilkunastu lat ma powstać 20 szkół podstawowych, warto się zastanowić, jakie to mają być budynki? Większość do tej pory wybudowanych szkół w Poznaniu nie jest, niestety, dostosowana do obecnych etapów nauczania, w którym powinna dominować nowoczesność. Wprowadzić nowe budynki mają po kilka pracowników, a także gabinety lekarskie i dentystryczne, świetlice, sale gimnastyczne itp. lecz mimo to nie są one należycie przygotowane do stałego rosnących potrzeb szkolnictwa podstawowego, które co roku unowocześnia

metody nauczania i wychowania młodego pokolenia. Ze tak jest, wiedzą najlepiej kierownicy nowych szkół. Z początku, upojeni ich nowością, nie dostrzegają często nawet tych najbardziej rażących niedomagań. Dopiero w późniejszym okresie uświadczają się szereg braków.

Władze oświatowe czynią wszystko, aby zachęcić dzieci do korzystania z rozmaitych kółek zainteresowań. W szkołach prowadzą się też zbiórki harcerskie, półinternaty, urządzają rozmaite imprezy. Ale niełatwo to zadania do zrealizowania dla tych, którzy kierują szkołą.

Nowe szkoły nie zawsze są dostosowane (wiadomo, norma tytuł!) do prowadzenia bardziej ożywionej działalności

Poznań 1985

społecznej. Również funkcjonalność budynków i przydatność pozostawia wiele do życzenia. Np. prawie we wszystkich nowych szkołach brak harcówek, choć organizacja harcerska zdobywa sobie coraz więcej zwolenników. To dobrze, tylko gdzie urządzić zbiórki? Harcerze tulają się więc po różnych pomieszczeniach szkolnych, co na pewno nie sprzyja ich działalności, a i szkole nie wychodzi na dobre. Wiele szkół zdobyło się na nie lada wysiłek i urządziło harcówki w pomieszczeniach piwnicznych.

Podobnie przedstawia się sprawa niektórych pracowników. Projektuje się ich za mało. To

też wiele szkół musiało powiększyć ich liczbę sposobem gospodarczym. A unowocześnianie metod nauczania wymaga przecież nie tylko specjalnych pomieszczeń do fizyki czy chemii. Klasy-pracownie nie rozwiążą problemu.

W niektórych budynkach niezbyt szczęśliwie usytuowano szatnie. A są także szkoły, w których w ogóle nie ma takich pomieszczeń. Dzieci wieszają więc płaszcze na korytarzach. Utrzymywanie należytą higieny w szkołach, to również nie lada problem, a umywalnie nie zawsze są dostosowane do potrzeb kilkuset uczniów. Niezbyt praktyczne są też łączniki między budynkami w szkołach typu pawilonowego.

Jednym z poważniejszych problemów to brak w szkołach auli. Zastąpiono je świetlicami o tak skromnym metrażu, że w uroczystościach mogą brać udział tylko delegacje z poszczególnych klas. Najczęściej więc są to prymusi i zawsze prawie ci sami uczniowie. Pozostali albo idą do domu, albo słuchają tego co się dzieje w świetlicy, przez radiowęzeł. A przecież uczestnictwo w szkolnej akademii jest dla większości dzieci niemałym przeżyciem, oddziaływuje wychowawczo. Odsuwanie uczniów od tego rodzaju imprez nie jest na pewno posunięciem pedagogicznym. Obecnie jednak w wielu szkołach nie ma innego wyjścia. Wiosną i wczesną jesienią akademie odbywają się na podwórzu. Nie rzadko korzysta się z sali gimnastycznej. Jednak nie wszyscy kierownicy godzą się na takie rozwiązanie, przy czym głównie chodzi im o uchronienie parkietu przed niszczeniem.

„Głos” wielokrotnie poruszał sprawę posedek. Używa się na razie wykładzin łatwo zniszczalnych, wobec czego uczniowie muszą nosić pantofle. Ten rodzaj obuwia uniemożliwia im wychodzenie na podwórze podczas krótkich przerw. A więc kręją się po ciasnych korytarzach, lub siedzą w klasach, często niewietrzonych.

Przyszłościowe szkoły powinny być inne. Należałoby wyeliminować z nich przede wszystkim te wszystkie niedomagania, które obecnie utrudniają kierownikom szkół już nie wprowadzanie, a nawet tylko stosowanie nowoczesnych metod nauczania i wychowania. Budynki szkolne muszą posiadać jak najlepsze rozwiązania funkcjonalne, eliminujące wszelkie przeróbki i przebudowy pomieszczeń. Przy szale szkół powinny też uwzględnić potrzeby najbliższego środowiska. By ten postulat spełnić potrzebna jest duża świetlica. Sumując — szkoły przyszłości powinny być projektowane i budowane także na miarę naszej epoki, na miarę rosnących zadań.

ANNA SIEKIERSKA

uszenie inżyniera K. zaczęło się nie na pustyni! Miało początek na wskroś dwudziestowieczny, bo telefoniczny. Oto któregoś dnia w trzecim tygodniu pobytu — zdumionego Jerzego K. poprosił do telefonu w kantorku w hali fabrycznej również zdumiony kierownik. Zdziwienie obu mężczyzn pochodziło z tego samego źródła: młody inżynier nikogo do wydzwaniania do siebie nie upoważnił, zaś kierownik najwyraźniej był zaskoczony, że ten pracowity i raczej nieśmiały Polak pozwala się odrywać od roboty. Nieznajomy przedstawił się jako Poreda. Powiedział, że chce skontaktować inżyniera z pewnym obywatelem amerykańskim, pisarzem, który żywo interesuje się możliwościami tłumaczenia polskich książek młodzieżowych na język angielski. Pisarz ten uważa bowiem, że na polską literaturę młodzieżową byłoby duże zapotrzebowanie w USA.

Inżynier zaskoczony, a zarazem zaintrygowany tym nieoczekiwanym zainteresowaniem oznajmił, że owszem, chętnie spotka się z panem Poredą. I zaprosił go na dzień następny do siebie do domu.

Poreda okazał się sympatycznym starszym panem, nie co jowialnym, dość inteligentnym, uprzejmym i dobrze ubranym. Zapytany czym się zajmuje na co dzień, odparł, że chwilowo nie pracuje ponieważ ma kłopoty ze zdrowiem. Zresztą szybko zmienił temat. Starał się wywrzeć na inżynierze jak najlepsze wrażenie swoją ogładą i oczytaniem, załpionowac znajomością języków: polskiego, niemieckiego, francuskiego i po trochu angielskiego.

Spragniony był nade wszystko rozmowy o Polsce i o Polakach. Wypytywał o zapatrywania studentów, stopień ich społecznego zaangażowania. Mówił też dużo o literaturze, a nawet zacytował z pamięci parę wierszy. Jednym słowem starał się przebić w takich wyżynach intelektu, że pytanie inżyniera — skąd właściwie

Kuszenie inżyniera K. (2)

Obiad z podtekstem

wie o jego pobycie w Hamburgu — zabrakło niemal jak niktak. W każdym razie tak właśnie potraktował je Poreda, gdyż z wyrażonym niesmakiem odparł, że dowiedział się o tym od znajomego amerykańskiego dyplomaty, który zajmując się sprawami kultury, i natychmiast przeszedł na kwestie ogólne.

O samej sprawie, która stanowiła przecież powód jego wizyty, mówił najmniej. Poreda stwierdził tylko, że należało to odłożyć do następnego razu, gdyż właśnie to nie on interesuje się tą kwestią, lecz ów amerykański dyplomata nazwiskiem Zins. Zaś dyplomata akurat wyjechał, więc — gdy wróci — Poreda niezwłocznie zadzwoni do inżyniera.

Na tym się rozstali. Poreda zadzwonił po dwóch tygodniach i zawiadomił Jerzego K., że spotkanie z Zinsem zaaranżował na dzień następny. Zapropował, aby odbyło się ono w restauracji hotelu „Europaeischer Hof”, naprzeciwko dworca głównego w Hamburgu.

Tamże młody stażysta przedstawiony został wysokiemu, szczupłemu, sportowemu, ale ze smakiem ubranemu, młodemu Amerykaninowi. Następnie po traktowaniu został obiadem, a nawet był dyskretnie zachęcany przez Poredę, aby „nie oszczędzać Ameryki” i zamawiać co tylko dusza zapagnie, bo i tak Zins zapłaci.

Inżynier zachował wszelkie rezerwy. Bowiem wtedy właśnie poczęła go nurtować myśl, że w tych spotkaniach, w tej jowialności i zainteresowaniu nim kryje się coś d w u z n a c z n e g o. Coś, co prowadzi dalej niż zacieplawienie przybyłym z socjalistycznego kraju. Począł więc pilnie baczyc, w jakim kierunku sterują rozmowy dwaj panowie. Zaczął też zauważać drobne z porzu obawy uniżoności Poredy — człowieka przecież starszego — na ok dobre sytuacji — wobec młodego Amerykanina.

Z rezerwą także potraktował Jerzy K. rozmaite próby wciągania go w dyskusje polityczne na temat Polski i Polaków. Upar

cie powracał do zasadniczego tematu: na czym polegał pomysł tłumaczenia polskiej literatury młodzieżowej na angielski?

Wówczas przemówił Zins. Wyjaśnił, że inżynier najwyraźniej omyłkowo zrozumiał propozycję Poredy: nie chodzi o to, żeby Jerzy K. miał doraźnie sobie trochę marek tłumaczeniowych. Jako stażysta zarabia przecież nieźle, a poza tym nie ma chyba odpowiednich kwalifikacji na tłumacza. Zins pragnie, by Jerzy K. pomógł mu ustalić listę tytułów książek nadających się do prezentacji na rynku amerykańskim. A także, aby wskazał kto spośród młodych znajomych Jerzego K. w kraju ma odpowiednio umiejętność, aby mu tę pracę przy dogodnej okazji można było zaproponować. Inżynier z pewnością przecie orientuje się na tyle w środowisku studenckim Krakowa. I chyba nie jest takim egoistą, żeby nie dopomóc kolegom, którzy ewentualnie w przyszłości będą mieli okazję wyjazdu na Zachód. Bo on, Zins właśnie z tych budek nie zwraca się o tłumaczenia drogą urzędową; to by przecież od razu przecięło szansę przyjazdu z materialną pomocą młodym Polakom.

Wszystko to powiedziane zostało jakby mimochodem, wplecione w rozważania o współczesnej literaturze i środowiskowe anegdoty. W odpowiedzi młody polski inżynier stwierdził, że przysięgi kolegom nie starał się odmawiać, lecz może pierwsi ustalić jakie książki wechodziłyby w grę, a dopiero potem on będzie mógł zacząć realnie myśleć o tym, że znajomych miałby kwalifikacje, aby podjąć trud tłumaczenia.

Na to Amerykanin poprosił o następne spotkanie, za kilka dni. Powiedział, że w chwili obecnej nie dysponuje jeszcze wykazem książek, ale zwracał się o to i mają mu tę listę nie długo przysłać. (C.d.n.)

GRZEGORZ SUSZYŃSKI

do redaktora
• CIESZYŃSKI •

Wiadukt górczyński w 100 dni?

Nawiązując do wypowiedzi pana K. P. („Głos” 23. I. br.) w której krytykuje on m. in. 3-letni termin budowy wiaduktu nad torami w Górczynie jako zbyt długi, pragnę przypomnieć, że nie tylko za granicą, podobnie przejazdy buduje się znacznie krócej. W Polsce także!

Przed kilku tygodniami w „Trybunie Ludu” i innych gazetach centralnych ukazała się notatka o tym, że w Płońsku, wybudowano bezkolizyjny węzeł drogowo-kolejowy w ciągu 100 dni. Wcale nie chodzi tu o jakiś mały mostek, taki na przykład jak te dwa które postawiliśmy na Dębcu. Ostatni (2) numer „Przeglądu Technicznego” opublikował serię zdjęć i opis budowy wiaduktu w Płońsku, nie pozostawiających żadnych wątpliwości co do tego, że nasz wiadukt w Górczynie można by zbudować w czasie krótszym niż 3 lata.

Płoński wiadukt jest dłuższy od naszych mostów na Warcie i wygląda równie solidnie. Jest dziełem trzech firm: Warszawskie Biuro Studiów i Projektów Transportu Drogowego i Lotniczego stworzyło dokumentację, Zakłady Prefabrykacji „Prestal” w Kielecach

wyprodukowały elementy konstrukcyjne, a 10-osobowa (!) ekipa monterów Kieleckiego Przedsiębiorstwa Robót Mostowych, posługując się kilkoma ciężkimi dźwigami samochodowymi, złożyła tę „składankę” w ciągu 100 dni. Ruch pociągów odbywał się normalnie. Według opinii projektantów, teoretycznie jest zupełnie możliwe budowanie podobnych wiaduktów w ciągu 10 dni. Uwzględniwszy jednak nasze polskie warunki organizacyjne i techniczne — można chyba przyjąć okres 30 dni!

W niedalekiej przyszłości Poznań będzie musiał postawić przy najmniej 6 nowych bezkolizyjnych skrzyżowań. Trzy z torami kolejowymi: na Dębcu, w Starolecie i w Antoninku oraz trzy uliczne: na placu Wiosny Ludów, na skrzyżowaniu ulic Dzierżyńskiego i Marchlewskiego oraz Trasy Hetmańskiej z Dolną Wildą.

Czy nie warto by więc sięgnąć po doświadczenia z Płońska, zamiast godzić się, chyba bezkrytycznie — na tak długi termin budowy jak na Górczynie?

ANTONI P.

(Nazwisko i adres znane redakcji)

Wokół rewizji konkordatu

Późną jesienią ubiegłego roku ówczesny minister sprawiedliwości, Gonella, mianował członków komisji państwowej powołanej do rozpatrzenia konkordatu. W okresie ostrego kryzysu społecznego i politycznego, poprzedzającego dymisję rządu Leone, czyżby ta nie wywołała większego zainteresowania. Obecnie, pod przewodnictwem nowego ministra, komisja złożona z prawników rozpoczęła pracę.

Walka o rewizję Paktów Laterańskich, zawartych w 1929 roku pomiędzy Mussolinim a Piusem IX oraz o zmianę związanego z nimi konkordatu jest równie długa jak dzieje Republiki Włoskiej. Po zakoń-

czeniu wojny rozegrał się jej pierwszy akt o skutkach na długo rozstrzygających: chadecja trzymana twarde w garści przez Piusa XII zdołała włączyć traktaty zawarte z Watykanem przez rząd faszystowski do nowej konstytucji. Artykuł 7 konstytucji uchwalony został w następującym brzmieniu: „Kościoł i państwo są niezależne i suwerenne; ich wzajemne stosunki regulowane są przez Pakty Laterańskie”. Artykuł ten uzyskał przypadkową większość dzięki chwilowemu manewrowi taktycznemu lewicy. W praktyce szybko wyszło na jaw, że jego treść — sprzeczna z innymi postanowieniami konstytucji — wywołuje nieuchronne konflikty, ogranicza suwerenność państwa i utrzuwa sytuację anachronistyczną, hamującą rozwój nowoczesnego społeczeństwa.

Po licznych, podejmowanych z wielu stron próbach zmiany sytuacji, których wylizczył tu nie sposób, w 1965 roku Lelio Basso, działacz PSIUP wystąpił z wnioskiem rewizji Paktów Laterańskich i konkordatu. W październiku 1967 roku parlament przyjął powyższy wniosek, ograniczając go do zbadania tylko konkordatu. Miał znowu rok i wreszcie powołano komisję ekspertów. Warto jednak zwrócić uwagę, że powołał ją Gonella, jeden z czołowych eksponentów prawicy chadecckiej, co zdaje się wskazywać, że nawet konserwatywne koła katolickie przyznają, że platforma prawna normująca stosunki państwo — Kościół, wymaga zasadniczej modernizacji.

Oto dla przykładu kilka spośród artykułów, konkordatu, które budzą największe sprzeczki i sprzeczne są z konstytucją:

— „Religia katolicka jest jedyną religią państwa”. We Włoszech istnieje wyznawcy innych religii i jest wielu ateistów. Konstytucja zapewnia im pełną wolność kultu i sumienia, a w myśl konkordatu państwo zobowiązane jest strzec tylko interesów Kościoła katolickiego.

— „Akt małżeństwa podlega pra-

wu kanonicznemu”. Tutaj dotykamy już całej księgi utraconych woskich zbyt powszechnie znanych, by się nad nimi rozwodzić.

— „Miało Rzym posiada charakter sakralny”. Nikt nie wie co po wyższe sformułowanie oznacza i konstytucja nie zna podobnego pojęcia.

— „Państwo nie może zatrudniać księży, którzy przeszli do stanu laickiego lub podlegają karom kościelnym”. Komentarze wydają się zbędne.

— „Funkcjonariusze Stolicy Apostolskiej są zwolnieni od obowiązków służby wojskowej”. W większości państw europejskich klerycy i młodzi księża podlegają powszechnemu obowiązkowi służby wojskowej. Zacytowany tu artykuł konkordatu dotyczy w dodatku nie duchowieństwa, lecz świeckich pracowników watykańskich, będących obywatelami państwa włoskiego. Pośród nich znajduje się wielu ludzi młodych i zdrowych.

— „Nauczanie doktryny katolickiej stanowi podstawę i ukoronowanie szkolnictwa publicznego”.

— „Kościół zwolniony jest od płacenia podatku ze swoich dóbr”. Interpretacja pojęcia „dobra” od początku wywoływała kontrowersje. Przypomnijmy, że jednopartyjny chadeccki rząd premiera Leone wystąpił z żądaniem zapłacenia przez Watykan zaległych podatków za operacje bankowe, co wywołało ostry sprzeciw strony kościelnej.

Konkordat zawiera cały szereg innych artykułów niezgodnych z konstytucją włoską lub budzących poważne wątpliwości. Pozostaje sprawa otwarta, czy Watykan będzie na dale — tak jak dotychczas — bronił zasady nietykalności konkordatu, czy też przezwą tendencje odnalezienia kompromisu. Znaczący problemu przewidywać, że Kościół szykując się do ustępstw w niektórych sprawach — okaże się partnerem bardzo trudnym w kwestii prawa małżeńskiego oraz swych uprawnień w dziedzinie szkolnictwa. Z punktów tych państwo ustąpić nie może. Chce ono jednak uniknąć gwałtownych napięć, działać raczej perswazyjnie, w założeniu, że tendencje kompromisowe po stronie katolickiej zwyciężą. Fakt, że rokrocznie Watykan uroczysto obchodzi rocznicę zawarcia Paktów Laterańskich nie jest jednak sygnałem zbyt optymistycznym.

DOMINIK HORODYŃSKI

II tom CZARNEJ PANCIERNI I PIŁY

JANUSZ PRZYMARONSKI

Mały parsknął krótkim śmiechem, ale zaraz spoważniał, popatrzył nieufnie po obcych twarzach i odprężony się buchnął nagle dziecięcym, niepowstrzymanym płaczem.

— Hu, hu — zaśmiał się Jeleni i sięgnął do kieszeni podał Grzesiowi zabawkę, którą Gruzin dostał w gwiazdkowej paczce, kiedy jeszcze leżał w szpitalu pod Warszawą.

Gruzin odrzucił się, nakręcił kluczykiem i przyklepnął ustawił na własnym kolanie mechaniczną, skaczącą zabawkę. Puścił ją, osłonił dłońmi, złapał i znowu puścił.

Chłopak jeszcze pochłapywał, jeszcze płakał, ale już szczerze zaczynał się śmiać. Gustlik rozwarł kolana, puścił go, dziecko zrobiło pół kroku przed siebie, zaklaskoło i wyciągnęło ręce

— Gib mi! Oh, gib mi diesen Frosch.

Po pierwszych słowach roześmiane twarze wokół zastygły. Zabawka spadła z kolana Grigorija w trawę i leżąc do góry brzuchem coraz wolniej wierzącą łapami.

Wrócił Tomasz z grubą kromką chleba w jednej i menażką pełną mleka w drugiej ręce. Stał na zdziwionym bezruchu i nagła cisza. Jedynie chłopak nie wyczuł jeszcze zmiany sytuacji. Z resztkami śmiechu na buzi patrzył na Czeresińską, przełknął ślinę, czy mu wylazły do jada i wreszcie nieśmiało poprosił:

— Milch. Brot.

— Szkop? — spytał Tomasz.

— Szwabski syn — wycedził przez zęby Wichura.

Znowu milczeli długą chwilę, Grigorij pospiesznie, niezręcznie schował zabawkę do kieszeni. Wreszcie Janek głęboko westchnął i wyrzucił z siebie jedno słowo:

— Dziecko.

— Dziecko — powtórzyła Lidka z ulgą, lecz jednocześnie jakby z niedowierzaniem, z cieniem pytania w głosie.

Kos wziął z rak Czeresińską chleb i podał chłopcu. Tomasz postawił menażkę na gustlikowym kolanie:

— Przytrzymajcie mu, panie plutonowy, bo Niemiec to z pełnego rozpluska.

— Jak się mowi, żeby pił? — spytała Lidka.

— Trinke — wyjaśnił Gustlik.

— Trinke — powtórzyła dziewczyna i niezgrabnie składając słowa spytała. — Wie ist dein Name?

Chłopakowi śmiały się oczy. Zajądał, popijał i szybko przekręcając odpowiedział grzecznie:

— Adolf.

— Tfu, cholera — zaklął Wichura. — Ty, mały, a to umiesz: hajhitla!

Chciał unieść dłoń w hitlerowski pozdrowieniu, ale Janek chwycił go za rękę i przytrzymał.

— Przykniij się, dobrze?

Tymczasem mały dalej uśmiechnięty, nie przestając żuć chleba, uniósł rękę ku górze w odpowiedzi na pozdrowienie. Ten gest jednak nie był groźny, lecz śmieszny jak ruch mapki, robiącej przed lustrem minę szakala.

Janek parsknął śmiechem i rozłożył ręce.

— Radzicie, zalogo, bo ja już nie wiem co robić. Najpierw Czeresińka i krowa, a teraz znowu ten chłopak. Mam rozkaz jutro wieczorem zameldować się w sztabie armii, szmat drogi przed nami. Co robić?

— W lesie ich nie ostawisz — stwierdził Gustlik.

— Samochodem do Gdańska i żeby wóz zaraz wrócił — poradził Grigorij.

Galeria rzeźb dla Parku Przyjaźni

Na terenie bohaterskich walk żołnierzy radzieckich i poznaniaków – „Cytadelowców” powstaje w czynie społecznym mieszkańców Poznania – park symbol przyjaźni i braterstwa broni. W parku tym obok amfiteatru, muzeum, boisk sportowych i alei spacerowych znajdzie się też plenerowa galeria rzeźby. Z myślą o niej rozpisany został w ubiegłym roku konkurs finansowany przez Prezydium Rady Narodowej Poznania na projekty rzeźb dla Cytadeli. Najlepsze prace nadesłane na konkurs zostaną zrealizowane. W maju 1970 roku udostępniona zostanie po raz pierwszy społeczństwu nowa, stała galeria rzeźby. Jedną z pierwszych tego typu w skali kraju.

W siedzibie artystów w Arsenale czynna jest właśnie wystawa projektów i modeli rzeźb z tego konkursu. Poznaniacy mają okazję nie tylko obejrzeć wystawę, ale także wziąć udział w plebiscycie, którą rzeźbę chcieliby widzieć w formie gotowej realizacji w swoim Parku. W wystawie bierze udział cała niemal sekcja rzeźby oddziału poznańskiego ZPAP oraz 15 zaproszonych artystów z innych ośrodków kraju. Nad projektami rzeźb dla Parku Przyjaźni i Braterstwa Broni na Cytadeli, która jest grobem blisko 5000 żołnierzy radzieckich, pracują też obecnie w Poznaniu charkowscy rzeźbiarze.

To zdjęcie pokazuje lokalizację przestrzenną projektu rzeźby Czesława Woźniaka pt. „Maska”.

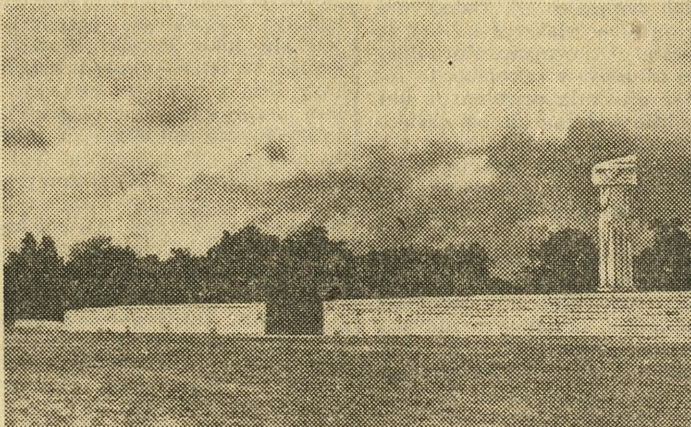
Tekst:
Olgię Błażewicz

Zdjęcia:
Kazimierz Przychodzki

Projekt rzeźbiarza poznańskiego Ryszarda Skupina. Na monumentalnym filarze gwiazda radziecka i polski orzeł skomponowane w jedną całość. Tak rzeźbiarz poznański symbolizuje braterstwo broni.



Projekt pracy rzeźbiarza sopockiego Adama Smolana. Zdjęcie to prezentuje wizję modelu rzeźby w przestrzeni przyszłego parku.



CO NIEZA-
-inni

Obrońcy honoru

Taki tytuł nosi opublikowany w „Życiu Warszawy” z 31 stycznia br. (wyd. C) artykuł Jerzego Kasprzyckiego, który w żartobliwie kpiarskiej formie pisze o „przestępstwie” po pełnieniu 1 lipca 1968 roku w warszawskim kinie „Atlantic” Z aktu oskarżenia wynika, że przestępstwo to popełnił dyrektor Wytwórni Filmów Dokumentalnych oraz reżyser filmu pt. „Wyjazd o święcie”, znieśławiając tym filmem zakłady Transportowe Budownictwa Warszawy przez przedstawienie pracy „tego przedsiębiorstwa i jego załogi w sposób ten dencyjny i nieprawdziwy (...) co naraziło Zakłady i ich załogi na niebezpieczeństwo utraty zaufania i niezbędnego dla prowadzenia ich działalności”.

„Stojąc w obliczu – pisze autor – straszącej perspektywy utraty zaufania – szkoda, że nie wiemy: czyżby? – Zakłady Transportowe podjęły obronę swego honoru, kierując sprawę na drogę sądową”.

I dalej:
„Obaj ci zawodowi oszczercy podjęli się bez żadnych skrupułów, na zlecenie Komendy Głównej Milicji Obywatelskiej – moralnego współsprawcy przestępstwa – wyprodukowania filmu, obrazującego złą gospodarkę w warszawskich bazach samochodowych, nadużycia, brak troski o sprzęt, wyszkolenie kierowców, bezpieczeństwo ruchu drogowego”.

Zdaniem obrońców honoru Zakładów ów „paszkwil” wywołał:

„Silne poruszenie w środowisku budowlanych”, bowiem „kompromituje zakłady i ośmiesza zarówno przedsiębiorstwo jak i jego załogę...”, „stwarza wrażenie, że przedsiębiorstwo jest niegospodarne i toleruje łamanie przez swych pracowników przepisów ruchu kołowego” (...).

Tymczasem rzekomi oszczercy oparli się na niezbitych do wodach z kontroli baz zakładów. Oto wyciągi z kilku protokołów:

Z bazy przy ul. Bobrowickiej 2 na 69 skontrolowanych pojazdów stwierdzono 26 wypuszczonej z tej bazy z usterkami, mającymi wpływ na bezpieczeństwo jazdy, a mianowicie (tu numery rejestracyjne samochodów): „nie sprawne kierunkowskazy...brak lusterek bocznych...niesprawny układ kierowniczy...brak hamulca pomocniczego...zdarłe ogumienie...rozplombowane liczniki...”.

Z bazy przy ul. Olbrychta 94... na ogólną ilość skontrolowanych 162 pojazdów 32 znajdowały się w stanie zagrażającym bezpieczeństwu w ruchu drogowym...

Dyrektor Zakładów do KM MO Wola:

„Wobec zagrożenia społecznego, jakie stwarzają pojazdy niesprawne technicznie na drogach publicznych postulujemy zastosowanie energicznych środków celem niedopuszczenia do wyjazdu na trasę pojazdów samochodowych z usterkami”.

Jak widać, dyrekcja Zakładów Transportowych wzięła sobie do serca ten apel. Uznała, że w walce z nagminnym rozplombowywaniem liczników przez kierowców i związanymi z tym nadużyciami najlepszym środkiem będzie założenie pębomy... głosowi opinii publicznej. Uznała, że brak hamulców w samochodach przestępstwo można próbą zahamowania krytyki. Doszła do wniosku, że dopuszczenie do wyświetlenia filmu „Wyjazd o święcie” jest większym zagrożeniem społecznym, niż dopuszczenie do wyjazdu na trasę pojazdów samochodowych z usterkami”.

W końcu jednak dyrekcja Zakładów wycofała skargę. Płacić oczywiście koszty do tychczasowego postępowania. Autor pyta: „Ciekawe, z jakiej kasy zostaną pokryte!”

LEKTOR

CO ZOBACZYMY
W TV

W tygodniu od 3 do 9 lutego zachęcamy do obejrzenia w TV przede wszystkim: sztuki E. Brylla „Chłopaki” oraz przedstawienia J. Gałuszki „Zdarzyło się w osiedlu”, filmów „Teresa”, „Proszę o książkę zażaleń”, „Weekendy”, „Lekoduch” i „Bezkrzesne niebo” a także transmisję z Mistrzostw Europy w jeździe figurowej na lodzie (Garmisch-Partenkirchen).

A oto szczegółowy program tygodniowy:

PONIEDZIAŁEK 3. II: 16.45 – „Zwierzyńiec”, 17.30 – Magazyn sportowy. 17.50 – Telewizyjny Przegład Kulturalny, 18.15 – Kino Krótkich Filmów, 18.45 – „Eureka”, 20.05 – Teatr TV: „Chłopaki” E. Brylla w reżyserii Ludwika Rene. 21.05 – Literackie/Wybrzeże, 21.45 – z cyklu „Od Baltyku do Oceanu Spokojnego” – „Nad Bira i Amurem”.

WTOREK 4. II: 10.25 – „Teresa” – franc. nowela film., 12.45 – Przypodobanie Rolnicze: „Spodziewanie preliminarzy paszowych dla bydła” 15.55 – Przypodobanie Rolnicze (powt.), 16.40 – „Kraj światła na 16 mm” 17 – Telewizyjny Ekran Młodych, 20.05 – Gielda Piosenek, 20.40 – Mistrzo-

stwa Europy w jeździe figurowej na lodzie z Garmisch-Partenkirchen (pary sportowe), 21.30 – „Przeciw tradycji”, 22.10 – „Teresa” – franc. nowela film.

ŚRODA 5. II: 10 – „Proszę o książkę zażaleń” – film prod. radz., 16.45 – Dla młodych widzów: „Zrób to sam”, 17 – Dla dzieci: „Niebieski migdał” z cyklu „Ula i świat”, 17.35 – „Na morskich szlakach”, 18 – „Wczoraj, dziś i jutro”, 18.15 – „Jazz w Filharmonii”, 18.45 – „Sztuka liczenia” – Wszchnica TV. 20.05 – „Światowid”, 20.40 – Mistrzostwa Europy w jeździe figurowej na lodzie w Garmisch-Partenkirchen (jazda dow. kobiet), 22 – „U pisarzy krakowskich” – rep. film.

CZWARTEK 6. II: 9.20 – „Weekendy” – film pol., 12.45 – Mechanizacja rolnictwa: „Mechanizacja ochrony roślin”, 16 – Mechanizacja rolnictwa (powt.), 16.45 – „Ekran z bratkiem” – dla młodych widzów, 17.50 – „Kronika Tygodnia”, 18.10 – „Zimowe spotkanie” – rep. z PGR, 18.40 – „O muzyce mówią...”, 20.05 – „Bydgoszcz – życie literackie” – rep. film., 20.35 – „Poszukiwany Grupa penfuehrer Wolf” – z cyklu „Stawka większa niż życie”, 21.30 – Magazyn medyczny”, 22.10 – Mistrzostwa Europy w jeździe fi-

Z KSIĄŻKA NA TV

Potrzeba autentyku

Jedną z najciekawszych serii jest regularnie publikowana przez PIW w coraz to nowych woluminach seria „Ludzie żywi”, o której na tym miejscu nieraz pisałem. Ciekawym eksperymentem niejako stało się wybranie na postać do serii człowieka, który nie miał znamion geniusza. Myślę tu o studium Aliny Witkowskiej – „Kazimierz Brodziński”. Ale z drugiej strony rola tego człowieka na tle jego epoki daleko wykraczała ponad przeciętność, mniej może z uwagi na jego dorobek poetycki z czasu przełomu romantycznego, ile na jego rolę jako działacza, moralisty, profesora uniwersytetu, wielkiego autorytetu społecznego.

Juliana Krzyżanowskiego „Henryka Sienkiewicza żywot i sprawy”, to z maścią i tak pełną wiedzą o twórczości i życiu pisarza, jakiej nikt chyba inny sprostać by nie mógł, na pisane studium o autorze „Po topu”. Krzyżanowski potraktował utwór swój jako biografię literacką, traktując Sienkiewicza w jego życiu prywatnym i publicznym, mniej natomiast wnioskując w same dzieła. Temat tego życia sam przez się jest nabyt fascynujący i obszerny, by chcieć w jednym tomie pomieścić wszystko.

I trzecia, najnowsza pozycja z tej serii, „Sinclair Lewis” Marka Schorera, z podtytułem bardzo znamionnym. „Żywot Amerykanina”. Człowiek, zrodzony jeszcze w tamtym wieku (1885), ale całkowicie swoją świadomością i twórczością przynależny już do naszego czasu, tropiący niemal obsesyjnie zachodzące współcześnie konflikty wartości. Autor „Ulicy Głównej” wszystkim zdawałoby się obdarzony przez życie, aż po sukces Nagrody Nobla, i wstydu przez to życie pozbawiony, to postać kontrowersyjna i jednolita, słabeusz i monolit, wszystko zarazem, wszystko w jednej powloce.

Schorerowi udało się w sposób przekonujący ukazać tę bujną sylwetkę, zjednać dla niej czytelnika, zostawić w nim sympatię i zrozumienie.

Z „Listów” Josepha Conrada” w wyborze i opracowaniu Zdzisława Najdera Conrad wylania się stąd pełniejszy, staje się bliższy i jako człowiek i jako pisarz. Życie osobiste, miłości i goryczy, sukcesy i rozczarowania, poglądy na filozofię i politykę, stosunek do świata i do ludzi – wszystko to wynika z listów jasno, wyraziście, serdecznie.

A teraz tom wspomnień Marii Morawicz-Szczepkowskiej „Z lotu ptaka”, obraz życia artystycznego nie tak dawnych wszakże jeszcze lat. Świetna aktorka, później żona reżysera, stąd zawsze w okolicy środowiska wybitnych, ciekawych ludzi, kontakt ze sztuką i światem. A jeszcze doskonała pamięć, zezwalająca z wiernością utrwalać sprawy i sylwetki z dawnych lat, a jeszcze życzliwość do ludzi, pogoda uosobienia, humor.

I jeszcze jedna postać przemawiająca przez wspomnienia, postać niemniej żywa i barwna, Stanisław Lam w tomie „Życie wśród wielu”. Wspomnienia dotyczą lat 1900 – 1939, lat bujnych tego krytyka i wydawcy, redaktora naczelnego „Trzaski, Everta, Michalskiego”, jednej z najbardziej zasłużonych wydawniczych oficyn. Odżywają ludzie dawno zapomniani, a ci pamiętani zyskują nowe kolory. I jakże zarazem kawał to wiedzy o naszym ruchu wydawniczym, zwłaszcza w międzywojennym okresie.

EUGENIUSZ PAUKSZTA

PÓŁKA
Wydawnictwa
Poznańskiego

Jan Edward Kucharski – „Zeszyt z brzozy kory”. Powieść mająca w podtytule słowa „Notatnik myślowy”. Dramat ludzki rozgrywający się w zaciszu leśniczówki, na tle lasu i przyrody o ich brutalnym prawem selekcji eliminującym słabych. Str. 146, zł. 10.

Zbigniew Krempf – „Rykoszety”. Powieść o germanizacji pol-

skiego chłopca podjętej bezskutecznie przez jego przybranego ojca – niemieckiego faszystę. Str. 182, zł. 12.

Ryszard Rowiński – „Południk 15”. Reportaż o Ziemi Lubuskiej. Str. 135, zł. 13.

Barbara Gordon – „Błękitne szynszyle”. II wydanie popularnej powieści sensacyjnej. Str. 214, zł. 17.

Zygmunt Greń – „Wejście na scenę”. Recenzje teatralne, eseje o teatrze. Str. 290, zł. 25.

Leszek Bakula – „Leluje”. Wiersze zł. 10.

Alina Chyczewska, Stefan Weyman – „Zamek kórnicki” (muzeum i biblioteka). Przewodnik. Str. 90, zł. 10.

wtórzenie), 21.45 – „Tele-Echo”, 22.50 – „Śpiawa Tom Jones” (film rozrywkowy).

NIEDZIELA 9. II: 8.40 – TV Kurs Rolniczy: „Potrzeby nawożenia mikroelementami”, 9.15 – „Przypominamy, radzimy”, 9.25 – PKF, 9.35 – „Melodie na dzień do bry” (Katowice), 10 – „Zelazo w rekach artysty”, 10.25 – „Poszukiwany Grupa penfuehrer Wolf” – film TV (powt.), 11.20 – „Wczoraj i dziś Konina” – film pol., 11.45 – „Bał w operze” – z cyklu „Sezam muzyczny” (Poznań), 12.25 – „Francuska Nowa Fala” – z cyklu „W starym kinie”, 13.15 – Finał VII Ogólnopolskiej Olimpiady Rolniczej, 14 – „O straszliwym smoku i dzielnym szewczyku, prześlęcznej królowie i królu Gwoździu” – widowisko Teatru Lalek „Chochlik” we Wrocławiu, 14.50 – „Ślaziem zabytłoci”, 15.10 – „Cyklowy wóz”, 16.15 – Mistrzostwa Europy w jeździe figurowej na lodzie (pokazy mistrzów), 18 – „Operacja Trójmiasto” – z cyklu „Polacy na frontach II wojny światowej”, 18.20 – Estrada Literacka – „Zegar Cień wola” M. Białoszewskiego, 19.05 – „Nocny patrol” – z cyklu „Ludzie i zdarzenia” 20 – Felieton ze Zjazdu Pisarzy w Bydgoszczy, 20.15 – „Bezkrzesne niebo” – western prod. USA. (c-o)

Lekkoatletyka

IV Halowe Igrzyska Europejskie

W dniach 8-9 marca br. belgradzki „Palac Sportu” będzie gościł najlepszych lekkoatletów Europy. Rozegrane zostaną IV Halowe Igrzyska Europejskie.

Impreza ta zdobyła już wysoką rangę na arenie międzynarodowej. O ile pierwsze igrzyska miały służyć badaniu, to tym razem na starcie stanęło ponad 400 lekkoatletów z 25 krajów. Lekkoatletyka halowa zdobyła już prawo obywatelstwa w Europie.

Jugosłowianie starają się nadać igrzyskom bogatą oprawę. Zawody są reklamowane przez prasę jako halowe mistrzostwa Europy. Na czele komitetu organizacyjnego stoi J. Pop-Mitic — działacz sportowy obdarzony wielką energią. Dzięki jego staraniom igrzyska zostały szeroko rozreklamowane. Mimo wysokich cen biletów (od 25 do 50 dinarów) organizatorzy spodziewają się kompletnego widza w obydwie dni.

„Palac Sportu”, znajdujący się na terenach Mistrzostw Targów Belgradzkich jest jedną z największych hal sportowych w Europie. Budynek ma kształt koła. Na trybunach jest 3270 miejsc siedzących i 3.000 stojących. Odbędzie się tu już wiele międzynarodowych imprez m. in. w 1961 r. mistrzostwa Europy w koszykówce, mistrzostwa Europy w boksie, a w 1963 r. mistrzostwa Europy w gimnastyce. Od 2 lat w „Palacu Sportu” organizowane są międzynarodowe mityny lekkoatletyczne. Obiekt posiada pełne wyposażenie, odpowiadające regulaminowi IAAF.

4-torowa bieżnia ma 195 m dł. Na środku sali wytyczony został sektor do biegów, na którym rozgrywane będą sprinty i płotki. Prosta, ma 84 m długości i 7 torów. Rozbiegi do trybun, trójsko-ku i skoku w dal mają 50 m długości. Zainstalowano wszystkie nowoczesne urządzenia, w tym m. in. zeskok dla tyczkarzy. Rzut na dół pchnięcia kulą ma 22 m długości.

Program zawodów obejmuje na stębalce konkurencje: kobiety: 50 m, 400 m, 800 m, 500 p., sztafeta 4x1 okr., sztafeta 1-2-3-4 okrążeń, bieg, skok wzwyż, skok w dal, pchnięcie kulą.

mezczyźni: 50 m, 400 m, 800 m, 1500 m, 3.000 m, 50 p., sztafeta 4x2 okr., sztafeta 1-2-3-4 okr., bieg, skok wzwyż, skok w dal, tyczka, trójskok, pchnięcie kulą.

Program igrzysk nie nasuwa zastrzeżeń z wyjątkiem biegu na 50 p. kobiet. Jak wiadomo, w tym roku IAAF wprowadził nową konkurencję — 100 p. kobiet na miejsce dawnego biegu na 80 p. Przedłużenie dystansu o 20 m spowodowało zmianę rytmu biegu, a co zatem idzie i treningu. Tymczasem na dystansie 50 p. w Belgradzie dobieg do pierwszego plotka wynosi 12 m, a więc tak jak na dawnym dystansie 80 p. Wszystkie plotki europejskie ćwiczą już na przedłużonym dobiegu. W tej sytuacji na starcie w Belgradzie zabraknie prawdopodobnie wielu czołowych zawodniczek w tej konkurencji, które ze względu na mistrzostwa Europy w Atenach nie miały zamiaru przestawiać się ponownie na dawny trening. Pod znakiem zapytania stoi także start polskich plotkarek.

Każdy kraj ma prawo zgłosić po jednym zawodniku w konkurencji. Jeśli chce wystawić drugiego reprezentanta to musi on być sklasyfikowany na liście 20 najlepszych w Europie w 1968 r. pod uwagę będą brane wyniki: w biegu na 50 p. — rezultaty na 100 m, 400 m — 400 m, 800 m — 800 m, 1500 m — 1500 m, 3000 m

Bojery

O puchar GKKFiT

W doskonałych warunkach rozpoczęły się wczoraj międzynarodowe regaty bojowe o puchar GKKFiT w Zegrzynie k. Warszawy.

Nośny lód i silny wiatr pozwoliły na rozegranie trzech biegów. Bardzo dobrze spisują się poznaniacy LOK-owcy Andrzej Groński i Romuald Rowecki. Na 40 startujących jachtów zajmują oni 2 i 3 miejsce, a ostatni wyścig wygrał Groński. Wyprzedza ich jedynie aktualny mistrz Europy Holender — Eindhoven, który w regatach po znańskich zajął trzecie miejsce.

Pokładane nadzieje zawiódł junior Krzysztof Witek, natomiast dobrze spisał się drugi młody zawodnik LOK Poznań — Michał Krawczyk. Jego punkty mogą za decydujące o zespołowym sukcesie poznaniaków. (—)

dalekopisem

KEVEY PRZYJEDŹ DO POLSKI

Węgierski trener szermierczy Janos Kevey, który przed laty szkolił polskich szablistów a następnie opiekował się szablowną reprezentacją Włoch złożył ofertę ponownego przyjazdu do Polski. Propozycja doskonałego trenera została przyjęta i już w bież. roku Janos Kevey szkolić będzie polskich szablistów.

PUCHAR EUROPY

W rewanżowym meczu eliminacyjnym Pucharu Europy w siatkówkę meczystwa Bukareszt pokonała mistrza NRF USC Muenster 3:0. Rumuni zmierzają się w 1/8 finału z Csepeltem Budapeszt.

DOBRA POSTAWA

Pingpongiści warszawskiej Polonii bawili w Cottbus gdzie rozegrali towarzyskie spotkania w konkurencji kobiet i mężczyzn. Drużyna kobiet pokonała BSC Lokomotive Cottbus 3:1. Spotkanie zespołów mekleskich Polonia — BSC Automation Cottbus — (przodownik II ligi NRD) zakończyło się remisem 10:10.

Z NARCIARSKICH MISTRZOSTW ZAKOPANEGO

W dalszym ciągu narciarskich mistrzostw Zakopanego odbył się na Małej Krokwi konkurs skoków juniorów grup „B” i „C”. Miał on nieoczekiwany przebieg. Okazało się, że chłopcy młodszy z grupy „B” skaczą znacznie lepiej od starszych kolegów z grupy „C”.

Zwycięzcami zostali z grupy „B”: Adam Krzysztofiak (SNPTT) — 49,5 m 52,0 m nota 222,0 pkt., a z grupy „C” Piotr Kruczek (Włókniarz) — 47,0 m 49,5 m nota 207,0 pkt. (t)

LIGA HOKAJOWA

W meczu ekstraklasy hokejowej o miejsca od 5 do 10 warszawska Legia przegrała na Torwarze z Górnikiem Murcki 3:5 (0:2, 2:2, 1:1).

W spotkaniu finału „B” i ligi hokeja na lodzie Włókniarz (Zielony) przegrał z Cracovią 3:5 (0:1, 0:1, 3:3).

ZAKUPIMY DOM WILLOWY

wyłączony — duży, chętnie z garażem w Poznaniu.

Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla K742

Praca

Pomoc domowa do 4-osobowej rodziny z całkowitym utrzymaniem, potrzebna zaraz (chętnie z prowincji). Kubicki — Dzierżynskiego 101 m. 10, godz. 16-18. 41392g

Polernik — galwanizator do niklowania, potrzebny. Poznań, Żeromskiego 7. 41461g

Rzemieślnicy — małżeństwo prowadzące zakład krawiecki, poszukują pania do prowadzenia domu. Warunki dobre. Samodzielny pokój. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 41501g.

Przyjmę dochodzącą — chętnie emerytkę. Dobre warunki. Łukaszewicza 21 m. 2. 41242g

Pracownik fizyczny poszukuje pracy po południu, w nocy, również w niedziele. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 41006g.

Przyjmę dozorstwo wraz z mieszkaniem. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 41070g.

Dyrekcja Miejskiego Handlu Detalicznego Art. Włókienniczymi i Odzieżowymi w Poznaniu

Z A W I A D A M I A

że z dniem 1 lutego 1969 roku zostały przeniesione biura dyrekcji z ulicy Konfederackiej b 1

do obiektu „Centrum”

przy ul. Czerwonej Armii nr 48.

(tymczasowe wejście z ulicy 27 Grudnia 7)

telefon centrali 613-11 — Dyrektor 533-82. K753

Nauka

Profesorowie przygotowują dokładnie uczniów klasy VIII do egzaminów. Grunwaldzka 22a m. 2 (2 X dzwonić). 40890g

Mgr polonistki przygotowuje do matury, udzieli korepetycji. Adres wskaże „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 41050g.

Udzielam korepetycji z języka rosyjskiego. Tel. 640-57. 41059g

Kupno

Kupię ramę do Lublina, albo zamienię starą. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 40997g.

Kupię salonik stylowy oraz inne pojedyncze meble stylowe. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 41430g.

Sprzedaż

Tanio sprzedam serwan-tekę, tapczan, 2 stoły pokojowe, 6 krzeseł, segment kuchenny i maszynę do szycia Singer. 23 Lutego 17 m. 4, w godz. 14-19. 41171g

Telewizor 17” — korzystnie sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 41366g.

Sprzedam dobrą parę koni, lub pojedynczo, cześć ry opony z tarczami 825x20, piec kłafowy. Po znań — Główna, ul. Rzeźna 16. 40999g

Jadalnię Chippendale — niekompletna, w dobrym stanie sprzedam. Poznań, ul. Szczepańska 6 m. 2. do godziny 16. 40934g

Pianino, płyta metalowa, do ćwiczeń, 2.500 zł sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 40940g.

Wózki dziecięce, serwisy do kawy — poleca Lesiński Poznań, Żydowska 33. 41026g

+ Dnia 29 stycznia 1969 r. zmarł nasz najdroższy, mąż, ojciec, teść i dziadek przeżywszy lat 60

LEON KOSTRZYŃSKI

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 1 lutego 1969 r. o godz. 11.10 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

W głębokim smutku pogrążona

ZONA I RODZINA

Poznań, ul. Andrzejewskiego 26 m. 6. 41475g

+ Dnia 30 stycznia 1969 r. zmarł po krótkich cierpieniach, namaszczony Olejami św., przeżywszy lat 61, mój drogi mąż, ukochany ojciec, brat, wujek i kuzyn, śp.

FLORIAN BZYL

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 3 lutego br. o godz. 13.05 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążona

ZONA Z SYNEM I RODZINA

Poznań, Wielichowa. 41451g

OGRODNICZY — ROLNICY — DZIAŁKOWCY

PRZEDSIĘBIORSTWA PAŃSTWOWE — SPÓŁDZIELCZE

Stacja Zabiegów Ochrony Roślin

dla m. Poznania, Poznań — Chartowo, ul. Reknicka 7 telefon 725-07, dojazd tramwajem do ronda Rataje — dalej autobusem MPK — linia 55.

WYKONUJE:

- następujące usługi w zakresie chemizacji rolnictwa:
- opryskiwanie drzew i krzewów,
- opryskiwanie i opylanie upraw polowych,
- prześwietlanie koron drzew i krzewów owocowych,
- totalne chemiczne niszczenie zbędnej roślinności na: boiskach sportowych, przyszolnych, składowiskach fabrycznych i bocznicach kolejowych,
- wywóz i rozlewanie wody gnojowej.

Zlecenia na usługi, należy składać w Stacji do dnia 15 lutego 1969 r. Po tym terminie nie gwarantuje się ich wykonania.

U W A G A !

OGRODNICZY — ROLNICY — DZIAŁKOWCY !

STACJA KWARANTANNY I OCHRONY ROŚLIN

w Poznaniu — ul. Ogrodowa nr 5 — tel. 541-58

UDZIELA !

- bezpłatnych porad w zakresie zwalczania chorób, szkodników i chwastów,
- w sprawie bhp przy stosowaniu środków ochrony roślin

K563



ZŁOŻ NATYCHMIAST ZAKREŚLONE KUPONY „KOZIOŁKÓW”
w jutrzejszym losowaniu DWUKROTNA SZANSA. K709

Pracownicy poszukiwani

Fabryka Obuwia w budowie w Gnieźnie — poszukuje pracowników:

- RADCE PRAWNEGO,
- EKONOMISTÓW z wyższym wykształceniem do zarządzania przy zastosowaniu elektronicznego przetwarzania danych — oraz
- INŻYNIERA MECHANIKI z praktyką, na stanowisko głównego mechanika.

Warunki pracy i płacy oraz mieszkaniowe do omówienia w biurze Fabryki Obuwia w Gnieźnie przy ul. Miejskiej 1 nr 3, I piętro. W474

Dyrekcja PP. Warzywa-Owoce w Poznaniu — przyjmie do pracy zaraz:

- SPRZEDAWCZYNIĘ w sklepach i straganach rynkowych
- KSIĘGOWĄ oraz KSIĘGOWĄ-KASJERĄ.

Zgłoszenia prosimy kierować do Sekcji Kadr Przedsiębiorstwa — Poznań, ul. Głogowska 218. K584

Nieruchomości

Dom wyłączony dwumieszkańkowy, wolne trzy pokoje kuchnia, duży ogród, Dąbrowskiego, ruchliwe miejsce na warsztaty samochodowe — 220.000 zł; dom dwumieszkańkowy, wolne dwa mniejsze pokoje, kuchnia, ogród, Luboń przy Poznaniu 135.000; dom, zaraz wolne trzy pokoje, kuchnia, dom gospodarczy, 2340 m² ogród, miasto Środa Wlkp. 250.000 — sprzedawca Nowak Poznań, Wyspiańskiego 16. 41350g

Sprzedam 2 ha ziemi ornej, A. Robiński Kórnik, plac Powstańców Wlkp. 12. 41019g

Dom jednorodzinny, zabudowania gospodarcze, ogród, w Gnieźnie — sprzedam, 270 tys. zł. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 41014g.

Kupię w okolicy Poznania ziemię z budynkami. Posiadam mieszkanie do zamiany w bloku. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 41076g.

Wzemię w dzierżawę gospodarstwo rolne 15-30 ha, ziemia i budynki dobre. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 41097g.

Zamienię 4-pokojowe — komfortowe mieszkanie, I piętro, Grunwald — na 2-pokojowe równorzędne. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 41045m.

Kupię 2 pokoje z kuchnią lub pokój z kuchnią wyłączony. Może być niewykończony. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 41049g.

+ Dnia 29 stycznia 1969 r. zmarł nasz najdroższy, mąż, ojciec, teść i dziadek przeżywszy lat 60

W głębokim smutku pogrążona

ZONA I RODZINA

Poznań, ul. Żydowska 33. 41025g

Wypożyczam porcelanę, nakrycia stołowe, na zabawy, uroczystości. Poznań, Żydowska 33. 41025g

Wypożyczalnia najmniejszej garderoby ślubnej oraz nakryć do chrztu. Mickiewicza 20. 39670g

+ Dnia 31 stycznia 1969 r. zakończył swój pracowity żywot, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój kochany mąż, najdroższy ojciec, brat, szwagier

LEONARD PIERZYŃSKI

emerytowany kierownik Szkoły Podstawowej nr 1 w Mosinie

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 3 lutego br. o godz. 15 z kaplicy cmentarnej w Mosinie.

W głębokim smutku pogrążona

ZONA Z CÓRKAMI I RODZINĄ

41519g

Dnia 29 stycznia 1969 r. po krótkich cierpieniach zmarł niespodziewanie, przeżywszy lat 17, nasz ukochany syn

STANISŁAW MATERNIK

uczeń I Liceum im. Marcinkowskiego w Poznaniu

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 3 lutego br. o godz. 13.40 na cmentarzu na Junikowie.

W smutku pogrążeni

MATKA, OJCIEC, RODZENSTWO, BABCIA

Poznań, ul. Zwierzyniecka 14/16 m. 22. 41478g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 28 I. 69 r. zginęła śmiercią tragiczną, nasza droga koleżanka

KRYSTYNA BOGACKA

stud. III roku wydz. lekarskiego AM

Zmarłej Rada Uczelniana ZSP straciła aktywną działaczkę studenckiego ruchu kulturalnego.

Rodzinie Zmarłej składamy

WYRAZY GŁĘBOKIEGO WSPÓŁCZUCIA

RU ZSP — AKADEMII MEDYCZNEJ 41492g

Dnia 28 stycznia 1969 r. zmarła niespodziewanie, była długoletnią i zasłużoną pracowniczką Biblioteki, nasza nieodżałowana koleżanka

MARIA KIERAJ

Cześć Jej pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w dniu 1 lutego 1969 r. o godz. 8.10 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

DYREKCJA — RADA ZAKŁADOWA PRACOWNICY

Miejskiej Biblioteki Publicznej

im. E. Raczyńskiego w Poznaniu K793

+ Dnia 29 stycznia 1969 r. odeszła od nas, opatrzona Sakramentami św., moja najukochańsza żona, nasza nigdy niezapomniana siostra i ciocia, przeżywszy lat 68, śp.

WIKTORIA MAJEWSKA

z domu BIELAWSKA

Pogrzeb odbędzie się w dniu 3 lutego br. o godz. 14.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W nieutulonym żalu o bolesnej stracie zawiadamiamy

MAŻ, SIOSTRA, SIOSTRZENICA I RODZINA

Poznań, ul. Gruszkowa 5 m. 3, Kielce, Szczecin, Gdynia. 41477g

Z głębokim bólem i żalem zawiadamiamy, że w dniu 29 stycznia 1969 r. odeszła od nas na zawsze, najukochańszy mąż, ojciec, dziadek i teść, przeżywszy lat 79

JAN MARKUSZEWSKI

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 3 lutego br. o godz. 11.35 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W nieutulonym smutku pogrążona

RODZINA

Poznań, Ściegiennego 139. 41509g

+ W dniu 30 stycznia 1969 r. zmarła, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa siostra, ciocia i kuzynka, przeżywszy lat 59

KAZIMIERA MAŁECKA

z domu BIERNAT

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 4 lutego o godz. 14.15 z cmentarza na Junikowie.

W głębokim smutku i żalu pogrążona

RODZINA

Poznań, Saparska 33 m. 8. 41496g

+ Dnia 30 stycznia 1969 r. po długich cierpieniach, zmarł nasz najdroższy, syn, mąż, ojciec, brat i dziadek, w wieku lat 53, śp.

inż. ZYGMUNT SZYMKOWIAK

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 3 lutego br. o godz. 12.30 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim bólu pogrążona

RODZINA

Poznań, ul. Wspólna 51 m. 3. 41463g

+ Dnia 30 stycznia 1969 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., mój najukochańszy mąż, najdroższy ojciec, brat, teść, dziadek i pradziadek, śp.

JAN CHOJNACKI

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 3 lutego br. o godz. 10.45 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku i żalu pogrążona

ZONA I RODZINA

Poznań, Jackowskiego 15 m. 2. 41513g



Redaguje Kolegium: Marian Fieleserowicz (sekretarz redakcji) Tadeusz Kaczmarek, Zbigniew Mika, Wiesław Porzycki (zastępca redaktora naczelnego) Mieczysław Skąpski, Zbigniew Szumowski, Lesław Tokarski (redaktor naczel

LUTY	Ignacego
Sobota	Słońce: 7.36-16.40

TEATRY

W POZNANIU

POLSKI — g. 19 „Przedwiośnie”; NOWY — g. 19 „Ich czworo”; OPERA — g. 19 „Giselle”; OPERETKA — g. 19 „Panowie z ogłoszenia” (komedia muzyczna); MARCINEK — g. 17 „Noc cudów”.

W WOJEWÓDZTWIE

GNIEZNO: „W noc listopadową”.

KINA

GNIEZNO Polonia: „Kierunek Berlin”; KOSCIAN: „Ostatni po Bogu”; LESZNO: „Giulietta i duchy”; „Ci wspaniali mężczyźni w swych latających maszynach”; NOWY TOMYSL: „Poradnik matrymonialny”; OBOZNIKI: „Jowi ta”; „Włoczek północy”; SREM Klubowe: „Małżeństwo z rozsądku”; SŁONKO: „Hasło Korn”; SRODA: „Ostatni brzeg”; SZAMOTULY: „Miłosne kłopoty”; WAGROWIEC: „Piękna Angelika”; WRZEŚNIA: „Przesuń się kochanie”.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 12-21 „Półwysep Bałkański”.

KONCERTY

Aula UAM — g. 18 Koncert symfoniczny: dyrygent — Kazimierz Kord, solistka — Inger Wikström (Szwecja) — fortepian.

MUZEJA

Archeologiczne (Wodna 27) — g. 9-15.
Historii m. Poznania (Stary Rynek) — nieczynne.
Historii Ruchu Robotniczego (St. Rynek 45) — g. 10-18.
Instrumentów Muzycznych (Stary Rynek 45) — g. 9-15.
Narodowe (Al. Marcinkowskiego 9) — g. 9-15.
Przyrodnicze (Świerczewskiego 19) — do 3 bm. nieczynne.
Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysławski) — g. 10-15.
Rolnictwa (Szreniawa k/Poznań) — g. 10-17.
Wielkopolskie Muzeum Wojskowe (St. Rynek) — g. 10-15.
Wyzwolenia Poznania (Cytadela) — nieczynne (do 3. II.).
Muzeum w Rogalinie — g. 9-15.
Muzeum w Gołuchowie — g. 10-16.
Muzeum w Kórniku — g. 9-14.

WYSTAWY

Klub MPiK (Ratajczaka 39) — „Pomnik Powstańców Wielkopolskich 1918-1919 w Poznaniu” w fotografii M. Kucharskiego — g. 10-30 oraz wystawa fotograficzna „Agencja Prasowa Nowosti 68” — g. 15-20.
BWA (Stary Rynek — Arsenal) — Wystawa malarstwa Józefa Elie Gera — g. 10-18 (do 9. II.).
Muzeum Narodowe — „Malarstwo Jacka Malczewskiego” — g. 9-15.
Muzeum Historii m. Poznania — „Józef Struś z Poznania — lekarz i uczyony Odrodzenia” — nieczynne.
Muzeum Historii Ruchu Robotniczego — „KPP PPR i PZPR w Wielkopolsce” — g. 10-18.
Biblioteka Główna UAM (ul. Ratajczaka 39/40) — „Dzieje oręża polskiego” — g. 8-20.
Muzeum Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysławski) — „Powstańcy Wielkopolski 1918-1919” — g. 10-15.
PTF (Paderewskiego 7) — Wystawa Zb. Adamskiego z Jeleniej Góry „Przyroda” — g. 10-19.
Klub „Merkury” (pl. Wolności 8) — Malarstwo T. Kalinowskiego — g. 14-18 (do 20. II.).
Pałac Kultury (Sala Wielka) — fotogramy Z. Krawczyńskiego „Rio de Janeiro — najpiękniejsze miasto karnawału”.

RADIO

SOBOTA PROGRAM I: FALA 1322 m i UKF 66,62 MHz (do g. 17): 8.29 Chwila muzyki i inne utwory w wyk. Ork. Francois Beller'a i solistów; 8.44 Konc. życzeń; 9 Dla kl. III-IV „Górska nuty” z cyklu: „Gawędy muzyczne”; 9.20 Tańce ork. kompozyt. polskich; 10 Spotkania z pisarzami — aud. poświęcona Lucjanowi Rudnickiemu; 10.20 Zima na pięciolini; 10.50 „Co przyniosła nowa „Problemy”; 11 Dla kl. VIII „O chemii, wulkanach i gniewnym bogu „Kon-Tiki” — słuchowisko; 11.30 Nowe nagrania Zespołu — M. Janicza; 11.40 „Poznaj swoje dziecko” — gawędy psychologa; 12.10 „Koncert z polonezem”; 13 Dla kl. III-IV „Srubokrety” — słuch.; 13.25 Konc. Ork. Mandolinistów; 13.40 „Wiecej, lepiej, taniej”; 14 „Czy znasz te książki”; 14.30 Konc. z nagrań Ork. PR i TV w Krakowie; 15.05 Godzina dla dzieci i chłopców; 16 „Popołudnie z miłością”; 18 Muzyka na parkiecie; 18.40 Muz. i Aktualn.; 19.05 „Wiadomości pół żartem, pół serio”; 19.20 „Sylwetki polityczne”; 19.30 „Wędrowniki muzyczne po kraju”; 20.40 „Podwieczorek przy mikrofonie”; 22.10 Muz. tan.; 22.40 Gra P. Kozłowska 15-lka Radiowa; 0.10 Konc. życzeń; 0.30 Program nocny.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12.05, 15, 17.55, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: FALA 407 m
6 GŁOS WIELKOPOLSKI AB
1 II 1969
Nr 27 (7762)

24 lata temu

Leszno w pierwszych dniach po wyzwoleniu

Wtorkowa noc z 31 stycznia na 1 lutego 1945 roku na zawsze pozostanie w pamięci mieszkańców Leszna. Krótko po godzinie 23 pierwsze oddziały szturmowe, wchodząc w skład I Frontu Ukraińskiego wyzwoliły miasto spod okupacji hitlerowskiej. Zanim nastąpiło oswobodzenie poprzedziła je zażarta walka trwająca 3 dni.

Ranek 26 stycznia owego roku, była to niedziela, wojska radzieckie podeszły pod Leszno od strony Kąkolewa i rozpoczęły natarcie. Miasto oskrzydlono z trzech stron, z kierunku Rydzyny, Gronowa i szosy Kąkolewskiej. Niemcy

stawiali opór, ale w końcu wycofali się w stronę Wschowy.

W wyzwolonym Lesznie przystąpiono zaraz do organizacji administracji miejskiej. Grunt, na którym zaczęto budować nowe życie został przygotowany już w okresie zimo-

Sztandar dla Szczepu Harcerskiego przy Technikum Rolniczym w Środzie

Drużyny harcerskie przy Państwowym Technikum Rolniczym w Środzie skupiają ponad 100 członków. W skład szczepu wchodzi drużyna harcerek, drużyna harcerzy i młodzieżowy krąg instruktorów. W roku ub. powstało przy Szczepie Koło Przyjaciół Harcerstwa, do którego przystąpiło 198 rodziców i sympatyków ZHP.

Dzięki inicjatywie szczepowego phm, M. Poniaka rozpoczęto zbiórkę funduszy na sztandar Szczepu. Cel został osiągnięty i w 24 rocznicę oswobodzenia Środy, w dniu 26 stycznia nastąpiło wręczenie Szczepowi sztandaru.

W okolicznościowej akademii, uczestniczyli przedstawiciele wojska, ZBoWiD, powstańcy wielkopolscy, delegacje nauczycielskie, liczne grono fundatorów sztandaru oraz rodziców i młodzieży szkolnej.

Po przekazaniu sztandaru Szczepowi nastąpiło uroczyste złożenie przyrzeczenia harcerskiego przez 10 członków szczepu.

Odbyła się też miła impreza artystyczna w wykonaniu zespołów harcerskich. Całość zakończyła zabawa harcerska z udziałem zespołu muzycznego 7 Hufca Harcerskiego Poznań-Jeżyce, (na)

szkicego przez 10 członków szczepu.

Odbyła się też miła impreza artystyczna w wykonaniu zespołów harcerskich. Całość zakończyła zabawa harcerska z udziałem zespołu muzycznego 7 Hufca Harcerskiego Poznań-Jeżyce, (na)

Śremskie Jeziorany coraz ludniejsze

Komisja koordynacyjna przy dziale mieszkań przy Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Śremie dokonała w tych dniach podziału mieszkań dla 120 członków Spółdzielni Mieszkaniowej w nowym bloku przy ul. Dzierżyńskiego na osiedlu Jeziorany. Spis przydzielonych mieszkań znajduje się w Prezydium MRN i w Spółdzielni Mieszkaniowej przy ul. Poznańskiej. Oddanie mieszkań nastąpi w III kwartale br.

W związku z rozbudową osiedla Jeziorany, Spółdzielnia Mieszkaniowa przystępuje do wznoszenia pawilonu usługowego, w którym przewiduje się też lokalizację urządzeń kulturalnych.

Nad całością urządzeń kulturalnych czuwać będzie Zarząd Spółdzielni przy udziale społecznej Komisji Pracy Kobiet. Właśnie z inicjatywy tej komisji uruchomiono ostatnio na terenie osiedla wypożyczalnię sprzętu gospodarstwa domowego oraz magiel. (stur)

Pedagodzy o sprawach wychowawczych

29 stycznia Wydział Oświaty i Kultury Powiatowej Rady Narodowej we Wrześni zorganizował konferencję kierowników szkół podstawowych oraz dyrektorów szkół średnich poświęconą problemom wychowania seksualnego wśród młodzieży szkolnej.

Uczestnicy wysłuchali referatów naukowców i lekarzy poznańskich: dr. med. Janusza Strzyżewskiego — adiunkta I Kliniki Położnictwa i

wym, na przełomie lat 1944-1945, kiedy to działały w mieście grupy ludzi, wśród których byli: Leon Szygula, Antoni Jankowski, Franciszek Cieśla, Emanuel Bartnicki, Franciszek Gellert, Józef Ziarnkowski i inni.

Komitet ten z chwilą uzyskania poparcia u komendanta wojennego miasta objął rolę organizatora życia społecznego-gospodarczego miasta, dzieląc odpowiednio zadania między swoich członków.

Funkcję I burmistrza objął na krótko Wiktor Pachorski, a wiceburmistrza Józef Ziarnkowski.

Wyteżona praca i ofiarna postawa członków Miejskiego Komitetu Robotniczego załaguje na szczególne podkreślenie z uwagi na toczące się pod Głogowem i w Poznaniu walki, które trwały jeszcze kilka tygodni. Tworzy się Milicja Obywatelska, uruchamia się szpital, organizuje się Urząd Pośrednictwa Pracy.

W drugiej połowie lutego z inicjatywy Miejsowego Komitetu Robotniczego utworzona została na terenie Leszna Polska Partia Robotnicza. Na pierwszym zebraniu organizacyjnym wybrany został I sekretarzem Komitetu Miejskiego PPR Leon Szygula, a I sekretarzem Komitetu Powiatowego PPR Emanuel Bartnicki. W tym samym czasie zorganizowano Powiatowy Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej, w którym funkcję I sekretarza spełniał Wiktor Pachorski. Wkrótce po tym powstaje również w Lesznie Miejski Komitet Stronnictwa Demokratycznego z Witoldem Stromczyńskim na czele.

Równocześnie powstają także organizacje młodzieżowe przy czym dominującą rolę odegrał Związek Walki Młodzieży. W leszczyńskim ZMW szczególnie aktywnie pracowali między innymi: Edmund Galubiński, Jan Nowak, Piotr Głapiak i Kazimierz Kulka.

15 marca 1945 roku na posiedzeniu Rady Miejskiej wybrano na burmistrza Leszna Józefa Ziarnkowskiego, a na wiceburmistrza Artura Jakubowskiego.

Od tego dnia zaczęła się praca nad organizacją życia gospodarczo-społecznego, nad usuwaniem zniszczeń wojennych, nad przywróceniem miastu i jego mieszkańcom warunków, na które czekali w mrocznych dniach okupacji hitlerowskiej.

MARCIN RYDLEWICZ

Chorób Kobietych AM nt. nie których problemów wychowania seksualnego młodzieży; o dojrzeniu i aspektach seksualnych tego okresu mówił prof. dr Teodor Rafiński — kierownik I Kliniki Chorób Dziecięcych AM oraz dr Wanda Grabowska — sekretarz Oddziału Wojewódzkiego Tow. Świądomego Macierzyństwa nt. wychowania seksualnego i planowania rodziny. (jac)

A kajakarze wchodzą na wodę



Gnieźnieńskie remonty ubr.

68 odnowionych budynków W czołówce Kłeko i Witkowo

Poważną pozycję w budżetach miejskich nad narodowych powiatu gnieźnieńskiego w ubiegłym roku stanowiły wydatki na gospodarkę komunalną i mieszkaniową. Kosztem 1.720 tys. złotych przeprowadzono remonty kapitalne i bieżące w 68 budynkach. Najwięcej wyremontowano budynków w Kłeku — 35 i w Witkowie — 21. Wykonawcami remontów były ekipy remontowo-budowlane działające przy Miejskich Zakładach Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w obu miastach.

Prawie 2,5 mln. złotych przeznaczono na budowę i remont urządzeń komunalnych. Kosztem 1,3 mln. złotych położono w Witkowie 3.600 m² nawierzchni bitumicznej na ulicy Dębińskiej, założono kanalizację deszczową, jezdnię, krawężniki oraz chodniki na części ul. Wiejskiej oraz dokonano wymiany nawierzchni chodnika na powierzchni 320 m² na ul. Poznańskiej.

W Czarniejewie zmodernizowano odcinki ulic Gnieźnieńskiej, Poznańskiej i Gen. Karola Świerczewskiego a w Kłeku został przebudowany Rynek. Wykonanie tych prac przyczyniło się do poprawienia warunków życiowych mieszkańców tych miasteczek. (zk)

W całym kraju na przemian mrozy lub zimowa plucha, grypa Hong-kong unieruchamia nas w łózkach, a wodniacy wychodzą na wodę. 26 stycznia na rzece Welnie w okolicach Rogoźna, odbył się zimowy spływ kajakowy. Rzeko ta podczas największych mrozów nigdy nie zamraża w całości, a jej wartki nurt stanowi dużą atrakcję dla wodniaków.

Fot. — Staszyszyn

Ubiegłoroczna działalność szamotulskiego ZMS

Szamotulska organizacja ZMS liczy 1150 członków, z których 65 procent to młodzież pracująca. W minionym roku powstały cztery nowe koła, do których wstąpiło ok. 100 dziewcząt i chłopców. W Fabryce Maszyn i Urządzeń we Wronkach po raz pierwszy w powiecie powstał Zarząd Zakładowy ZMS.

Młodzież organizowała wiele spotkań z działaczami partyjnymi i społecznymi, urządziła imprezy sportowe, zaś 620 osób brało udział w pracach akcji letniej.

W zobowiązaniach produkcyjnych i czynach społecznych wyróżniają się koła: z Pniew — przy Fabryce Maszyn i Urządzeń, Meblarni, Technikum Mechaniczno-Elektrycznym: we Wronkach — i PZGS.

Słabo pracowały koła w takich zakładach jak: Fabryce Wyróbów Blaszanych we Wronkach, Meblarni, Wytwórni Pasz i Prezydium PRN w Szamotulach. (mr)

„Symfonia z kotłami” słuch. satyryczne; 19.30 Gilbert Becaud w paryskiej „Olimpii”; 19.50 Co dla kogo egzotyka — rep.; 20.05 Mini-max — czyli minimum słów maksimum muzyki; 20.45 „Święty las nazywał się Ankirikiriki” — fr. nowej powieści A. Fiedlera; 21 Ducha na Zamku Kórnickim — rep. żartobliwy; 21.25 Od „Kukulki” do „Kukulki” — wędrowka po kabaretach poznańskich; 21.45 Opera — A. Rubinstein; „Demon”; 22.08 Gwiazda siedmiu wieców — P. J. Proby; 22.20 Wprawo po czarnego ptaka — rep.; 22.40 Muzyczny klaskon; 23 Minia tury poetyckie — wiersze B. Koguta; 23.05 „Muzyka nocą”.

TELEWIZJA

SOBOTA: 10.20 — „Na tropach zbrodni” — film fab. prod. radz.; 11.55-12.25 — „Zoologia dla klas VII”; „Nie tylko ryby żyją w wodzie”; 15.35 — TV Kurs Rolniczy: „Wapnowanie a nawożenie intensywne”; 16.10 — „Zapraszamy do tańca”; 16.35 — Dziennik; 16.45 — „W kraju Inków” — film fab. prod. radz.; 17.30 — „Spotkania z przyrodą”; 18 — „Kronika 50-lecia Kraju Rad — rok 1931”; 18.25 — Artysty areny — film; 18.55 — Wiecej rozmowy”; 19.20 — Dobranoc; 19.30 — Monitor; 20.10 — „Pegaz” — pod red. Jana Kłosowicza; 20.55 — „Z wizytą u was” — Scenariusz: Lucyna Kańska i T. Aleksandrowicz; 22 — Dziennik; 22.15 — Wiadomości sportowe; 22.25 — Słowo wstępne do filmu „Czwarta nad ranem”; 22.35 — „Kino Interesujących Filmów”

— „Czwarta nad ranem” — film fab. prod. ang.

NIEDZIELA: 8.30 — „Twierdza na Jeziorze Siwierskim” — z cyklu — „W świecie sztuki” — Transmisja z Moskwy; 9 — TV Kurs Rolniczy: „Wapnowanie a nawożenie intensywne”; 9.30 — „Przypominamy, radzimy”; 9.45 — PKF; 9.55 — „Wszystcy uczymy się z wodu”; 10.10 — Film „Śladami Kopernika”; 10.30 — Dla dzieci: Festiwal młodych (Świerdłowski); 11 — „Spotkanie” — polski film TV z cyklu „Stwórk wieksza niż życie”; 11.55 — Dziennik; 12.05 — „Bawcie się z nami” — Melodie z Lublina; 12.45 — „Miasto zno wu żyje” — radz. film TV o budowie Stalingradu (w 26-rocznicę Zwycięstwa); 13.20 — „Przemiany”; 13.50 — Teatrzyk dla przedszkolaków; 14.25 — „Szlakiem zabytków” — „Piórkami i węglem”; 14.50 — „My 69” — teleturniej; 15.50 — Felieton literacki — przed kamerą K. Nowicki; 16.05 — „5 lat wśród sympantów” — film ang.; 16.55 — „Pogadanki o języku”; 17.10 — Teatr Niedzielny: „Gra o Herodzie” — Witolda Wandurskiego. Reżyseria — Czesław Staszewski; 17.55 — „Ludzie i zdarzenia”; 18.10 — „Bonanza! Wciórności! Olle!” — kabaret „Dreptak”. Teksty — Andrzej Waligórski; 19 — „Z lektury naszej powszedniej” — felieton TV; 19.20 — Dobranoc i dziennik; 20.05 — „Polacy na frontach II wojny światowej” — „V-2”; 20.45 — „Zakończani są między nami” — fab. film polski; 22 — Wiadomości sportowe; 22.10 — „Ewa i goście” — film.

TV zastrzega prawo zmian.